

# Wielka siła maleńkiej Mai

► Wygrała walkę o życie. Niestety, choroba spowodowała spustoszenie w jej organizmie. Maja Bratoń nie ma rączek i nóżek. Szansą dla dziewczynki są kosztowne protezy

**Marzena Michalec**

**M**aja Bratoń z Rudnic w powiecie lubińskim jest wesołym 12-miesięcznym dzieckiem. Uśmiech z jej twarzy prawie nigdy nie schodzi, mimo że dziewczynka ma amputowane obie rączki i nóżki. Wszystko to jest skutkiem sepsy, choroby zakaźnej, za którą większość chorujących płaci najwyższą cenę. Maja walkę o życie wygrała i to jest dziś najważniejsze dla jej rodziny.

Dziewczynka zachorowała w wieku pięciu miesięcy.

– Maja nie jadła i bardzo często płakała – opowiada Agnieszka Lorek, ciocia Mai. – Pediatra zasugerował, że może to kolka – dodaje Lorek.

Po kilku dniach dziewczynka miała już 40 stopni gorączki. Lekarz zalecił zbijanie wysokiej temperatury środkami przeciwgorączkowymi. Jednocześnie wskazówką dla lekarzy były dopiero pojawiające się plamki na ciele dziecka.

– Diagnoza brzmiała jak wyrok. Obawialiśmy się najgorszego. Rozpoczęła się walka o życie Mai – wspomina ciocia dziewczynki. W drobnym ciele maluszka znalazła się jednak ogromna siła do walki. – Początkowo lekarze zapewniali, że w wyniku mar-

twicy tkanek, trzeba będzie amputować palec. Niestety, okazało się, że aby uratować jej życie, trzeba było uciąć wszystkie kończyny.

Sepsa dała o sobie znać dwa tygodnie temu także u innego kilkumiesięcznego dziecka. Do Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Legnicy przywieziono dziewczynkę, mieszkającą w Taczalinie w powiecie legnickim. Po czterech godzinach dziecko zmarło.

– Sepsy nie da się wykrzyć wcześniej. Objawy są widoczne dopiero wtedy, kiedy choroba zaatakuje już organizm – tłumaczy Dariusz Dębicki, dyrektor ds. lecznictwa z legnickiego szpitala.

Obecnie Maja z mamą przebywa w Niemczech. Zza granicy wróci z protezami kończyn, które uatwią jej funkcjonowanie. Było to możliwe dzięki sponsorom i pomocy najbliższych. Nowe rączki

i nóżki kosztowały ok. 20 tys. zł. To niestety nie jest jednorazowy wydatek. Krzysztof Dereń z Fundacji Na Ratunek Dzieciom Zagłębia Miedziowego tłumaczy, że protezy trzeba wymieniać średnio co dwa lata. – Jeśli zaniechano by kupna kolejnych protez, nerwy w kikutach dziewczynki mogłyby przestać reagować i Maja mogłaby przestać nimi ruszać – tłumaczy Dereń.

Do zakupu protez trzeba doliczyć rehabilitację dziecka i wizyty szpitalne, co kosztuje ok. 2 tys. zł miesięcznie. Rodziców nie stać na takie wydatki. Dlatego fundacja zaprasza na koncert charytatywny dla Mai, który odbędzie się 1 kwietnia w Teatrze im. Heleny Modrzejewskiej w Legnicy o godz. 19. Wystąpią Andrzej i Maja Sikorowscy. Bilety będzie można kupić od 10 marca na stronie [www.naratunekdzieciom.pl](http://www.naratunekdzieciom.pl) i w teatrze.



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

**Podaruj 1 procent z podatku**

Aby wesprzeć Maję i inne potrzebujące dzieci, można przekazać fundacji 1 procent podatku. Wystarczy w odpowiedniej rubryce formularza PIT wpisać nr fundacji: 0000305648 lub pobrać i wypełnić bezpłatny formularz PIT ze strony fundacji: [www.naratunekdzieciom.pl](http://www.naratunekdzieciom.pl). Można także bezpośrednio przelać pieniądze dla Mai Bratoń na konto: 98 1940 1076 3080 2634 0007 0000 z dopiskiem Maja.

**Maja Bratoń w wieku pięciu miesięcy straciła rączki i nóżki**